

BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY.....



Źródło: Wikipedia A

Autor zdjęcia: Narcyz – Witczak – Witaczyński

Pułkownik kawalerii Wojska Polskiego Kazimierz Mastelarz był człowiekiem, którego rodowe korzenie wywodziły się z terenów mojego rodzinnego **Zagłębia Dąbrowskiego**. Co do tego określenia to nikt kto tylko dogłębniej interesuje się historią Polski nie powinien wnieść absolutnie żadnych merytorycznych zastrzeżeń. Niestety ale już jego miejsce urodzenia budzi jednak pewne niejasności. Bowiem według pozyskanych przez autora przekazów historycznych z Wikipedii A z 29 kwietnia 2012 (o godz. 22,08), to przyszedł na świat w **Czeladzi**. Natomiast z kolei według Wikipedii A z 29.03.2023 roku (godz. 9,33), to urodził się tam gdzie i autor tego artykułu, czyli w **Sosnowcu**. Również w wielu innych jeszcze publikacjach, najczęściej datowanych przed 2023 rokiem przekazuje się jednak informację, że miejscem urodzenia pułkownika Kazimierza Mastelarza była miejscowość **Czeladź**. Niezależnie od tych dyferencji to pułkownik Kazimierz Mastelarz, niewątpliwie jednak jak to na wstępie już zaznaczyłem pochodził jednak z **Zagłębia Dąbrowskiego**. Swe pochodzenie społeczne wywodził z rodziny robotniczej, do tego jeszcze niezwykle patriotycznej. Co niebawem zaważy też na dalszych jego życiowych losach. Był bowiem synem maszynisty kolejowego, Jana Mastelarza (ur. 1858, zm.1947) i Zofii Mastelarz (rodowe nazwisko Dobke (ur.1875 , zm.1937).

To nie zrządzenie losu więc sprawiło, czy jak to inni mogą sądzić tylko czysty przypadek, że już przed wybuchem pierwszej wojny światowej, trafił do Organizacji Młodzieży Niepodległościowych „Zarzewie”. W końcowych miesiącach 1912 roku będąc jeszcze uczniem w polskim gimnazjum w Częstochowie jako zastępca tej patriotycznej polskiej organizacji zostaje już jednak aresztowany przez carską tajną policję polityczną „Ochranę” i osadzony w więzieniu częstochowskim. Gdy tylko został zwolniony z tego więzienia to natychmiast przeniósł się do Warszawy. Gdzie nadal jednak kontynuował już rozpoczętą w Częstochowie naukę. Będąc jednak w dalszym ciągu obserwowany przez „Ochranę”, o czym się tylko przez przypadek dowiaduje, w obawie przed ponownym aresztowaniem, przenosi się natychmiast, tym razem już do ówczesnej Galicji. Zaboru austriackiego bardziej tolerancyjnego wobec innych mniejszości narodowych, niż zabór Rosji carskiej. A konkretnie to osiada w zdominowanym już wówczas przez Polaków mieście Lwów. Cały czas podczas swego pobytu we Lwowie uczęszcza do gimnazjum. W roku 1914 uzyskuje więc upragnioną maturę. W tym też to okresie czasu nadal jednak, jak za dawnych jeszcze lat, zauroczony tradycjami patriotycznymi, jako ochotnik wstępuje do Polskich Drużyn Strzeleckich. W tym samym roku, gdy Polska już dźwiga się z poddańczych zaborczych kolan, tak jak wielu jeszcze innych polskich patriotów, to również i on wstępuje ochotniczo do Legionów Polskich. Podejmuje służbę w 1 Pułku Ułanów 1 Brygady Legionów Polskich. Za odmowę złożenia przysięgi na wierność monarsze austro-węgierskiemu wraz z innymi legionistami zostaje internowany w Szczypiornie, a następnie w Łomży. W 1918 roku, gdy ze snu ponad wiekowego, wreszcie obudziła się Polska – Ojczyzna nasza - to wstępuje na ochotnika do odradzającego się niczym feniks z popiołów Wojska Polskiego. Wierną służbę Ojczyźnie rozpoczyna w 1 Pułku Szwoleżerów. Czynn timerz uczeztniczy w wojnie polsko – ukraińskiej, broniąc Lwowa i w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 roku, walcząc na froncie litewsko – białoruskim. W kwietniu 1919 roku zostaje minowany **podporucznikiem**, a w niespełna kilka miesięcy później, bowiem za ledwie już w sierpniu 1920 roku uzyskuje stopień wojskowy – **porucznika i rotmistrza**. Już jednak po czterech latach dalszej zawodowej służby wojskowej w dniu 23 kwietnia 1924 roku obejmuje niesłychanie ważną funkcję w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP). Zostaje bowiem dowódcą 4 Szwadronu Kawalerii w 1 Brygadzie Ochrony Pogranicza w Niewirkowie. We wsi, która jest obecnie położona w województwie lubelskim, w powiecie zamojskim, w gminie Miączyn. Już po roku służby, uzyskuje awans na stopień **majora**. Już jednak w 1926 roku powraca do służby do 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Ten niezwykle błyskotliwy i wprost nieprawdopodobnie uzdolniony młodzieniec z **Zagłębia Dąbrowskiego** zostaje szybko dostrzeżony przez swoich przełożonych, gdyż już w 1930 roku zostaje awansowany do stopnia **podpułkownika**. A dosłownie w trzy miesiące później, czyli już w marcu 1930 roku dowodzi już 8 Pułkiem Ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie. A w cztery lata później, czyli w 1934 roku uzyskuje awans na stopień **pułkownika**.

* * * *

Gdy w sierpniu 1939 roku zmotoryzowane zagony III Rzeszy Niemieckiej stoją już ukryte na przedpolach granicy z II Rzeczpospolitą Polską, ten w większości do dzisiaj nieznanymi mieszkańcom Zagłębia Dąbrowskiego - **pułkownik Kazimierz Mastalarz** – obejmuje już dowództwo 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu, który wówczas wchodził w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii. W dniu 1 września 1939 roku 20 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej III Rzeszy Niemieckiej przekracza ówczesną granicę polsko – niemiecką. Pułkownik Kazimierz Mastalarz realizuje więc natychmiast rozkaz swego dowódcy Grupy Operacyjnej „Czersk”, generała Stanisława Grzmota – Skotnickiego i przystępuje do kontrnatarcia na zgrupowanie niemieckie późnym popołudniem., czyli gdzieś około godziny 17.00. Atak na doskonale uzbrojonych Niemców, wydawał się wówczas tak nieprawdopodobny, że podległy mu młodzieńcy adiutant, w stopniu porucznika, Godlewski (imię?), w

pewnej chwili ponoć nawet delikatnie ale jednak oponuje jego wykonanie. Podekscytowany i zapewne już też podenerwowany tą sytuacją pułkownik Kazimierz Mastalerz, niezwykle zresztą zdyscyplinowany i w zasadzie zawsze bez szemrania wykonujący rozkazy swych przełożonych ponoć wówczas tak zareagował: - „ *Za młody pan, młodzieńcze, żeby mnie uczyć, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy*”.....W innych przekazach ponoć te słowa brzmiały oto tak: - „*Młodzieńcze, sam wiem jak wykonywać rozkaz niemożliwy do wykonania*”. Koniec cytatu.

* * * *

O godzinie 17.30 grupa manewrowa pod dowództwem płk. K. Mastalerza wyruszyła ze Sternowa w kierunku Kruszek. 1 września 1939 roku, mniej więcej około godz. 19,00, gdy zmrok już pokrywał swym licem tereny okolicy Krojant, to ponoć polscy żołnierze z oddziałów polskiej kawalerii dostrzegli rozlokowany w niewielkiej od siebie odległości niewielki liczebnie oddział spokojnie sobie biwakujących Niemców. Takie przynajmniej wtedy dokonali wzrokowe rozeznanie tego terenu. Był to jednak faktycznie II Batalion 76 regimentu z 20 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej. Pojawia się też jednak w przekazach historycznych wersja, że niemiecki oddział piechoty nie biwakował ale był w pogotowiu bojowym, więc był też znakomicie przygotowany do boju. Zdając sobie doskonale sprawę z powagi i jednocześnie też z tragicznej sytuacji w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, pułkownik Zygmunt Mastalarz przystępuje więc natychmiast do realizacji tego ponoć wtedy niewykonalnego rozkazu. Wydaje więc rozkaz do natychmiastowego wykonania ułanom polskim szarży na niemiecką piechotę. Ułani jadąc na koniach i bijąc szablami wroga po głowach okrytych hełmami i karakach, zmuszają go więc w pewnej chwili do panicznej ucieczki. W tej szarży dużą też rolę, o czym się raczej w przekazach historycznych już nie wspomina, spełniły też zapewne polskie rumaki, gdyż pędząc jak oszalałe do przodu mimo woli tratowały też uciekających niemieckich piechurów. Po dokonanej ułańskiej szarży za uciekającym w panice wrogiem w pewnej chwili ułani docierają jednak na rozległą polanę, gdzie zostali ponoć z zaskoczenia ostrzelani od strony Chojnic przez niemieckie samochody pancerne i granatniki.

W wyniku silnego ostrzału by uniknąć strat w ludziach, polscy żołnierze wycofują się za pobliskie wzniesienie tracąc jednak z około 200 ułanów aż 25 zabitych i 50 rannych. W niektórych innych publikacjach podaje się mniejsze straty ludzkie po stronie polskich ułanów. Wśród poległych był też wtedy niestety ale i pułkownik Kazimierz Mastalerz oraz dwaj rotmistrzowie: Świeściak i Godlewski. W niektórych publikacjach pojawiają się jednak też kolejne sprzeczne informacje. Jedni bowiem historycy podają, że Niemcy dokonali ostrzału z broni maszynowej z auta pancernego, a inni, iż z broni maszynowej z czołgu, a jeszcze inni, iż tylko z broni maszynowej jaką dysponowali też wtedy piechurzy niemieccy. Straty niemieckie niestety ale są nieznane. „ *W rezultacie zadanie postawione 18 p. ułanów zostało wykonane; rozpoznano ugrupowanie wroga, zdeorganizowano i zatrzymano jego oddziały. Piechota polska mogła się wycofać, a Niemcy nie osiągnęli w tym dniu przepraw na Czarnej Wodzie*”. Koniec cytatu z Wikipedii A z 2012 r. Oczywiście, że polscy ułani na koniach z szablami w dłoniach nie atakowali wtedy ani niemieckich czołgów, ani też aut pancernych. Tylko stacjonując tam niemiecką piechotę. Dlaczego jednak o tym wspominam? Ano tylko dlatego, gdyż w okresie komunistycznej Polski reżyser filmowy Andrzej Wajda zaprezentował społeczeństwu polskiemu ogłupiały wojenny film pt. „Lotna”, w którym to filmie polscy ułani jakoby bez zastanowienia i bezmyślnie atakują w przeprowadzonej szarży konnej nie piechotę niemiecką ale okładają też szablami korpusy stalowe niemieckich czołgów. Co oczywiście nie było to nie tylko niezgodne z prawdą absolutną, ale zostało natychmiast wykorzystane przez ówczesną władzę komunistyczną do ośmieszenia przedwojennych obrońców naszej Ojczyzny – żołnierzy polskich i metod ich szkolenia.

Podobno szarża ułańska atakując stacjonującą tam wtedy piechotę niemiecką odniosła jednak też pewien sukces psychologiczny. Według bowiem wspomnień Heinza Wilhelma Guderiana żołnierze niemieccy po tym ataku sprawiali jednak wrażenie spanikowanych :- „*Zastąłem ludzi z mego sztabu w hełmach bojowych, w trakcie ustawiania działka przeciwpancernego na stanowisku bojowym. Na moje pytanie, co ich do tego skłoniło, otrzymałem odpowiedź, że w każdej chwili pojawić się może polska kawaleria, która już rozpoczęła natarcie*”.

* * * *

Pułkownik Kazimierz Mastalarz został pochowany na cmentarzu w Chojnicach przy ul. Kościelnej. Dzisiaj na tym cmentarzu jest już wydzielona kwatera wojskowa nr 5. Podobno symboliczna inskrypcja została wygrawerowana na grobowcu rodzinnym Państwa Mastalerzów, w kwaterze 2, rząd II, grób 7. Z kolei jego przełożony generał Stanisław Grzmot – Skotnicki ranny 18 września 1939 roku pod Tułowicami, umrze już następnego dnia.

Za swoje czyny bojowe pułkownik Kazimierz Mastalarz został odznaczony m.in.:

- **Medalem Pamiątkowym za Wojnę w latach 1918-1921,**
- **Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari w 1921 r.,**
- **Srebrnym Krzyżem Zasługi w dniu 7 grudnia 1927r.,**
- **Krzyżem Niepodległości 12 maja 1931 „za pracę w dziele odzyskania Niepodległości”,**
- **Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari pośmiertnie w 1939 r.,**
- **Krzyżem Walecznych** wg Wikipedii A z 2012 r. (**trzykrotnie**). Natomiast wg „Historii Polski” Ordery i Odznaczenia - Odznaka 18 Pułku Ułanów Pomorskich nr 29, s. 14 - odznaczony **Krzyżem Walecznych**, aż **czterokrotnie**,
- **Złotym Krzyżem Zasługi 19 marca 1937 r. za zasługi w służbie wojskowej,**
- **Krzyżem Złotym Orderu Wojennego Virtuti Militari pośmiertnie w 1939 r.,**
- **Krzyżem Oficerskim Orderu Korony Rumunii,**
- **Złotym Medalem Waleczności Miloša Obilića (Królestwo Serbii).**

* * * *

Ten niezwykle zasłużony dla naszej Ojczyzny polski bohater, do tego jeszcze odznaczony aż tak wieloma orderami i krzyżami zasługi, to po 1945 roku i przez wiele, wiele jeszcze następnych lat, będzie ze względów poprawności politycznej postacią zupełnie nieznaną nie tylko na terenach Polski ale i tam gdzie przyszedł na świat, czyli w **Zagłębiu Dąbrowskim**. Nawet w przekazach publicystycznych nie będzie dokładnie znane jego miejsce urodzenia. Bowiem jedni przynajmniej do 2022 roku będą podawali, że urodził się w Czeladzi, a inni, iż w Sosnowcu. Może więc warto obecnie, w wolnej już i suwerennej Ojczyźnie, zawiesić w widocznym miejscu płytę pamięci poświęconą temu polskiemu bohaterowi. O ile w przekazach publicystycznych jest to faktycznie prawdą, że urodził się jednak w Sosnowcu, to takie widoczne w centrum miasta dla wszystkich przechodniów miejsce na pewno się znajdzie. Ja w to głęboko wierzę..... Tym bardziej, że była to ostatnia w dziejach naszego narodu zapierająca dech w piersiach i niezwykle też brawurowa szarża polskiej kawalerii do tego jeszcze dowodzona przez naszego rodowitego **Zagębiaka**.

Pierwsza publikacja tego artykułu miała miejsce w czerwcu 2012 roku. Obecnie artykuł ten został znacznie jednak poszerzony o nowe pozyskane fakty i życiowe przemyślenia. Jednocześnie Szanownych Czytelników uprzejmie informuję, że wiele fotek na, których są widoczne też zdjęcia pułkownika Kazimierz Mastelarz oraz wygrawerowany też symbol 18 Pułku Ułanów Pomorskich z Grudziądza są opublikowane na co najmniej kilkunastu portalach internetowym. Więc bez jakiegokolwiek problemu są dostępne do zapoznania się z ich wizerunkami. Autor jednak ich nie opublikował w tym artykule, gdyż nie posiadał na to stosowanych uprawnień autorskich. Pozyskał wyłącznie tylko z Wikipedii A (z 2023 roku) zdjęcie portretowe pułkownika Kazimierza Mastelarza, za co bardzo serdecznie jego autorowi dziękuję.

Katowice, marzec 2023 rok.

Janusz Maszczyk